

GONIEC KRAKOWSKI 40 hał.

Redakcja i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracji: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 10.— Z odnośnieniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 12.— Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok II.

Kraków, Piątek 23 maja 1919.

Nr. 136.

Wojska nasze prą nieustannie naprzód.

Lwów (PAT). Nasza kontrofenzywa czyni w dalszym ciągu świetne postępy. Zajęto olbrzymi obszar kraju, którego ludność z błogosławieństwem wita wybawców. Zdobyto nieprzeliczony materiał broni, amunicyj i sprzętu wojennego, lokomotyw i wozów kolejowych. Wzięto do niewoli tysiące żołnierzy i wielu oficerów sztabowych. Gdziekolwiek nieprzyjaciel staje z uporem do obrony, nasze świetne, bo nad wszelką pochwałę bohaterkie wojska, w brawurowych atakach przelamują linię po linii i prą nieustan-

nie naprzód.

W tym zwycięskim, nie znającym żadnych zapór pochodzie wojska polskiego biorą udział wszystkie formacje bojowe, prowadzone przez oficerów, walczących w pierwszych rzędach i to oficerów tak młodszych rangą, jak i najstarszych. Potęga uderzenia polskiego oręża jest tak wielka, że nieprzyjaciel często nie ma czasu uświadczyc się w dalszych, silnie umocnionych liniach, które pękają pod naciskiem żelaznych kolumn polskich.

Zajęcie Turki i Medenic.

Stryj wzięli Poznańczycy. — Barszczowice, Jaryczów, Podliski, Dziedziłów, Radziechów i Stojanów odzyskane.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich:

Front galicyjski: Na południe od Sanu nasze oddziały zajęły Turkę. Wzięto 150 jeńców i zdobyto kilka wozów prowiantowych. Nasze przednie oddziały dotarły do Boryni, 10 km. od granicy węgierskiej. Przy zajęciu Medenic na południowy zachód od Mikołajowa, wzięto 2 dział, nienszkodzony pociąg pancerny i ogromne zapasy materiału wojennego. Pod Piasecznem, na południe od Mikołajowa, zdobyto 6 dział polowych z amunicją, oraz 18 karabinów maszynowych. Stryj został zajęty przez oddziały wielkopolskie, 20 maja o godz. 1 po południu. Wzię-

to sto kilkadziesiąt jeńców, zdobyto 2 dział i wielkie zapasy w magazynach i wagonach. Ludność Stryja pomagała skutecznie wojsku przy opanowaniu miasta. Na północny wschód od Lwowa oddziały załogi lwowskiej zdobyły Barszczowice, Jaryczów, Podliski Wielkie, Dziedziłów. Dalej na północny wschód zajęty został Radziechów i Stojanów.

Front wołyński: Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Oprócz drobnych utarczek położenie bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: Hal-ler, pułkownik.

Bank państwowy polski.

Warszawa (PAT). Na porządku dziennym posiedzenia Sejmu znajduje się projekt statutu banku polskiego, wniesiony do łaski marszałkowskiej przez ministra skarbu. Według statutu, celem utrzymania stałości waluty, regulowania na całym obszarze państwa obiegu pieniężnego, powstaje w Warszawie bank państwowy, pod nazwą banku polskiego. Bank polski pozostaje pod zwierzchnością prezesa ministrów. Bank polski posiada wyłączny przywilej wypuszczania biletów bankowych. Bilety banku polskiego są prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze państwa. Kapitał zakładowy banku polskiego oznacza się na 100 milionów złotych. Zarząd banku polskiego należy do dyrekcji, która składa się z dyrektora naczelnego, oraz co najmniej dwóch dyrektorów, mianowanych przez naczelnika państwa na wniosek prezesa ministrów. Rada nadzorcza składa się z 15 członków, mianowanych przez naczelnika państwa na wniosek rady ministrów. Bank polski może udzielać skarbowi państwa pożyczek do sumy 3 miliardów złotych w zamian za przekazane mu krótkoterminowe, najdłużej 6 miesięczne zobowiązania skarbowe. Na pożyczki, udzielone skarbowi państwa, bank nie pobiera ani procentów, ani prowizji. Z dniem rozpoczęcia działalności banku polskiego ustaje działalność polskiej krajowej kasy pożyczkowej. Bank polski posiada wyłączne prawo przejęcia udziałów banku austro-węgierskiego i niemieckiego banku Rzeszy, znajdujących się w państwie polskim. W przedłużeniu pierwszych trzech lat bankowi polskiemu służy prawo akceptowania wpłat zagranicznych za towary, sprowadzone przez kupców i przemysłowców polskich. Akceptowanie może nastąpić tylko na wniosek ministra handlu i za zgodą ministra skarbu i rady nadzorczej.

Krwawe rozruchy głodowe w Białej. Żandarmerya daje salwę do tłumu: 2 osoby zabite, 7 rannych. — Tłum morduje policyjanta.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Biała, 21 maja.

Miasto nasze przeżyło dziś dzień bardzo burzliwy, który na długo pozostanie w pamięci mieszkańców.

Rozruchy, jakie wybuchły na tle aprowizacyjnym przybrały groźne rozmiary, a za poduszczeniem agentów niemieckich popłynęła na ulicach krew.

Oto historia i przebieg dzisiejszych zajść.

Strajk robotników.

W poniedziałek odbyło się w sali hotelu „pod czarnym orłem” zgromadzenie komitetu dla zwalczania lichwy, na którym robotnicy wypowiedzieli rozmaite żale i zgłosili cały szereg postulatów. Sytuacja aprowizacyjna stała się bowiem wskutek nienadziejścia transportów amerykańskich fatalną.

Dziś rano robotnicy fabryki Szygierskiego zamówili pracę i udali się do Bielska; po drodze wstępowali do innych fabryk i zmuszali ich do zaprzestania pracy.

Zgromadzenie na pl. Blichowym.

O godz. 9-ej rano odbyło się na pl. Blichowym zgromadzenie, na którym wybrano 2 deputacje, z których jedna miała się udać do starosty w Bielsku, a druga do starosty w Białej, by przedstawić żądania robotników pod względem aprowizacyjnym.

Starosta w Bielsku przyrzekł spełnić żądania robotników, o ile to będzie w jego mocy.

Niemieccy agitatorzy przy pracy.

Gdy deputacja wyszła od starosty w Bielsku zaczęli niemieccy agitatorzy zachęcać tłum, by

przeszedł do Białej i urządził tam demonstrację.

Narodowość agitatorów nie ulega żadnej wątpliwości, gdyż mówili oni między sobą po niemiecku, aczkolwiek do tłumu odzywali się łamaną polszczyzną.

Pod starostwem.

Podburzywszy robotników, przeprowadzili ich do Białej pod starostwo. Do wnętrza udała się deputacja, żądając od starosty p. Nowaka załatwienia kwestyi aprowizacyjnej.

Starosta oświadczył, że każe wypieć natychmiast chleb i rozda go między ludność, a dalej, że zapasy znajdujące się w magazynie żywnościowym oddaje do dyspozycji komitetu wybranego przez robotników.

Tłum ruszył pod magazyn żywnościowy.

(Borgera), a po drodze agitatorzy niemieccy namawiali, do rzucania się na sklepy. Tłum uczynił to i zaczął rozbijać żaluzje.

Prowadzone przez agitatorów masy znalazły się wkrótce na pl. Józefa przed magazynem żywnościowym (Borgera), który został w międzyczasie na rozkaz Magistratu otoczony policją.

Tu należy oświetlić bliżej rolę magistratu, gdyż będzie to potrzebnem dla zrozumienia dalszych wypadków.

Otóż magistrat składający się przeważnie z Niemców postanowił — zdaje się na przykład polskim władzom rządowym nie dopuścić do realizacji przyrzeczeń starostwa i wbrew oświadczeniu p. Nowaka, że zapasy magazynu maja być rozdane pomiędzy ludność, zaczął

otoczyć magazyn policją i nie wpuścić tam przedstawicieli robotników.

Wkrótce

przyszło też do starcia policji z tłumem,

w czasie którego pewien policyjant wystrzelił. Tłum rzucił się nań i pobił go dotkliwie; pod osłoną kolegów schronił się on jednak do gmachu pocztowego.

Wobec pogłosek, że strzał policyjanta miał zranić pewną kobietę, tłum załagający plac przybił coraz groźniejszą postawę, atakując natarczywie policyjantów. Na pomoc policji przybyła żandarmerya, przywitana gradem kamieni. Tłum liczył, zdaje się, na to, że żandarmerya cofnie się, lecz

żandarmerya zrobiła użytek z broni i dała dwie salwy.

Wynik był nader krwawy: 2 osoby padły zabite, 7 zostało ciężko rannych.

Władze, uważając, że sytuacja staje się coraz poważniejszą i że konieczne jest opanowanie tłumów, rozkazały wojsku wymaszerować na ulicę. Gdy oddział zjawił się na miejscu zajść rozległy się przeraźliwy gwizdy; agitatorzy niemieccy zaczęli rzucać obelgi pod adresem naszych żołnierzy.

Nie chcąc doprowadzić do ostateczności dat komendant — po porozumieniu się z przedstawicielami robotników — rozkaz wycofania wojska.

Tłum rzucił się jednak zaraz na magazyn

i zaczął go rabować, a część demonstrujących

wzruszenia zaś do gmachu pocztowego i wywleka pobitego uprzednio policyjanta na ulicę. Tu zaczął się tłum pastwić nad nieszczęśliwym. Bito go łaskami żelaznymi, rozbestwione zaś kobiety okładały go blaszankami, w których noszą mleko.

Dowództwo sprowadziło na miejsce zajść z powrotem wojsko, które wstrzymało rabunek, a policyjanta,

ciężko rannego lecz jeszcze żyjącego wyrwało z rak tłum.

Odwiedzono go samochodem do szpitala. Przy uspokajaniu tłumów odznaczali się taktem i zimną krwią szwoleżerzy.

W chwili, gdy podaję Wam te wiadomości nastąpiło względne uspokojenie. Wojsko jest nadal skonsygnowane; w hotelu pod „Czarnym Oriem“ stoi oddział, przybyły z Wadowic.

Zgromadzenia w permanencyi.

Demonstranci odbywają zgromadzenia w permanencyi. Obecnie przemawia znany agitator socjalistyczny z Bielska.

Na dziś rano zapowiedziane są dalsze zebrania robotnicze.

Wszystkie fabryki stoją, sklepy były przez cały dzień zamknięte.

O grób na Rynku dla zabitych.

Kraków, 22 maja.

Biurowo prasowe gen. del. otrzymało z Białej telegram, w którym doniesiono, że do tłumy dała żandarmerya 2 salwy. Zabitych zostało dwóch demonstrantów. Do późnego wieczora tłum nie ustępował z ulic, domagając się, by zabitych pochowano w jego obecności na rynku.

Ostatnie wiadomości.

Biała. (Tel. wł.) Rozruchy, które tu wczoraj miały miejsce były wyłącznie spowodowane niezadowolaniem z powodu aprowizacyi, nie miały zaś zupełnie podkładu politycznego. Jak się okazuje podczas demonstracji wachmistrz policyi Bubenko strzelił z rewolweru i zabił pewną kobietę, matkę 6 dzieci. Żandarmi dali salwę w powietrze, a następnie do tłumy. Zabitych było dwóch robotników, których nazwiska nie są jeszcze znane. Pobity śmiertelnie wachmistrz policyi Bubenko, zniechęcony był jeszcze z czasów austriackich. Dziś ma się odbyć pogrzeb dwóch zabitych. Robotnicy przygotowują z tego powodu manifestację. Porządek utrzymuje w mieście kompania wojska z Białej i Żywca.

OHŁOPKA ucziwego i obrotnego do roznoszenia gazet w Prądniku Czerwonym, za stałą gałą miesięczną i prowizją, oraz **KOBIECIE** do roznoszenia gazet w mieście, na dobrych warunkach przyjmie Administracja „Gońca Krakowskiego“, ul. Karmelicka 16.

Demonstracye bezrobotnych w Kaliszu.

Kilka osób rannych. — Kapral policyi ciężko pobity.

Kalisz (PAT). Wczoraj w południe przyszło tu do demonstracji bezrobotnych. Pozbawieni pracy robotnicy, w liczbie około tysiąca, zgromadzili się przed lokalem rady robotniczej, zamierzając urządzić pochód przez miasto. Oddział policyi powiatowej starał się nie dopuścić demonstrantów i usiłował rozprószyć tłum. Podczas tego kapral policyi Walczyński miał uderzyć jednego z robotników. Tłum zażądał wydania Walczyńskiego, a gdy mu odmówiono, tłum otoczył oddział policyjny, usiłując porwać Walczyńskiego przemocą. Wówczas policyja bez rozkazu oficera dała kilkanaście strzałów, raniąc jedną osobę ciężiej, a trzy lekko. Tłum pierz-

chnął. Oddział policyi, schowawszy Walczyńskiego w sąsiednim domu, powrócił do koszar, zaś jego miejsce zajął oddział wojska. W chwili potem kilkudziesięciu demonstrantów wtargnęło do domu, w którym ukryty był Walczyński. Walczyński wyskoczył przez okno i dał do ścigających go ludzi kilka strzałów, raniąc ciężko jedną osobę, a dwie lekko. Dopełniwszy Walczyńskiego, tłum zerwał mu z głowy stalowy hełm i zaczął go bić tym hełmem. Wówczas wojsko dało salwy w powietrze. Tłum rozbiegł się, porzucając śmiertelnie pobitego Walczyńskiego. Po mieście krążą silne patrole wojskowe

Hindenburg za podpisaniem traktatu pokojowego.

Paryż (PAT). 19 maja. (Agencja Havasa). Dzienniki paryskie donoszą, że wielka rada w Berlinie, w której skład wchodził przedstawiciel wszystkich stronnictw niemieckich, wielu generalów i wszyscy ministrowie, zastanawiała się w ubiegły piątek nad położeniem. Scheldemann miał czynić aluzję do sojuszu z bolszewicką Rosją i do odwołania się do międzynarodówki całego świata. Nie sformułował jednak żadnej rady. Hindenburg miał podać że wszelkie operacje wojskowe są niemożliwe. W ten sposób żywiły wojskowe zdają się skłaniać do konieczności podpisania traktatu. „Matin“ wyjaśnia, że hr. Brockdorff Rantzau jest za podpisaniem traktatu po przedstawieniu w ciągu przyznanego terminu pewnych żądań, które mogą zaspokoić różne niezadowolone żywioły w Niemczech. Niemcy zarzucają jednak, że był strasznie niezręczny od pierwszej chwili, w której zetknął się z sojusznikami, a potem nie dość nieugiętym. Dzienniki zaznaczają, że niepodobna osądzić, czy hr. Brockdorff Rantzau naprawdę będzie przez kogoś innego zastąpiony, czy też wróci do Wersalu, jak to przypuszczano.

Kontrpropozycje niemieckie w sprawie Polski.

Paryż (Ag. Havasa). Członek komisji pokojowej i niemieckiego zgromadzenia narodowego, w rozmowie z korespondentem paryskiego „Tempsa“ poczynił oświadczenia w sprawie niemieckich kontrpropozycji. Od strony Polski rząd niemiecki uznaje suwerenność Polski nad terytorjum w obrębie strefy demarkacyjnej, ustalonej przez rozejm. Domaga się będzie jednak plebiscytu co do innych okręgów pod nadzorem komisji amerykańskiej lub neutralnej. Co do Gdańska, to rząd niemiecki proponuje, aby port ten był uznany za wolny, z polską administracją autonomiczną i polską koleją żelazną.

Brockdorff wrócił.

Paryż (PAT) 19 maja. (Ag. Havasa). Hr. Brockdorff Rantzau w towarzystwie dyrektora banku Rzeszy Wassermanna, członków misji finansowej i kilku sekretarzy wrócił do Wersalu. Landsberg, minister sprawiedliwości, Giesberts, minister poczty oraz generał Seeckt powrócili również. Narady, które się odbywały w Spa, dotyczyły spraw gospodarczych i finansowych.

Odbywają się posiedzenia komisji terytorjalnej, rumuńskiej, dla spraw Bałtyku i komisji zajmującej się sprawą geograficznych granic Niemiec.

„Wygnięliście kolaniem nasz pusty żołądek“...

Wersal. (Ag. Havasa). Do pewnej osoby, która pytała, czy Niemcy podpiszą traktat, sekretarz hr. Brockdorff Rantzau odpowiedział: **wygnięliście o kolaniem nasz pusty żołądek, wyliliście nam palce w oczy i rzuciliście nas o ziemię, jakżeż teraz będzie, gdybyśmy nie podpisali!**

Papież a warunki pokojowe dla Niemiec.

Wrocław (PAT). Arcybiskup wrocławski otrzymał na swoją prośbę w sprawie złagodzenia warunków pokojowych urzędowe zawiadomienie od nuncjusza papieskiego w Monachium, że papież poczyni niezbędne kroki w tej sprawie.

Posiedzenie sejmu odroczone.

Warszawa (PAT). Posiedzenie Sejmu zostało odroczone.

Wśród homunkulusów

89. Romans fantastyczno-społeczny.

— Aha — zauważył zadowolony — zawsze mówili, że jesteśmy czemś więcej niż automaty.

W następnej sali czekała Filipa, wielka niespodzianka. Ta sala była także taksamo zaciemniona jak poprzednia i taksamo było w niej gorąco. Tutaj pracował cały szereg funkcjonariuszy. Odpuszczali oni plyn ze stojów, poczem wyjmowali z nich owe różowe brytki. Filip wobec ciemności nie mógł dojrzeć kształtów tych brytek, zato słyszał z prawdziwym zdziwieniem, że każda z nich kwękała jak nowonarodzone dziecko.

— Aha — myślał — to tutaj homunkulusy przychodzą na świat.

Profesorowi blyszczaly oczy z ciekawości i zadowolenia. Chciał o coś spytać, ale powszechne kwękanie w całej sali uniemożliwilo wszelką rozmowę.

W sali panowała jakaś słodkawa duszna, mdła woń. Profesor czuł, że wnet mógłby tu zameleć, toteż pomimo całej swej ciekawości odczekał z zadowoleniem, gdy wyszli na korytarz.

— Panowie są zapewne nieco zmęczeni — zauważył dyrektor i zaprowadził gości na balkon, karawszy podać przekąski.

— Właściwie najistotniejsze działy zwiędziliśmy — oświadczył — pokażę panom jeszcze salę, w której pielęgnuje się nowo stworzonych homunkulusów w pierwszych tygodniach rozwoju.

— O! — krzyknął Filip zaciękawiony — a skądże bierzecie mamki?

— Filipie, ty rzeczywiście strzelasz bez namysłu — zawołał profesor z gniewem. — Przypomnij sobie, czy za naszych czasów zawsze karmiono mamkami? A czy nie mogłeś przypuścić, że od owej pory chemia zrobiła tak olbrzymie postępy, iż dziś niewątpliwie są środki zastępujące w znacznie lepszym stopniu mleko jako czynnik odżywczy?

— Tak jest — przytaknął dyrektor — zresztą zobaczmy to wnet.

Podczas jedzenia zapytał Avanti, ilu homunkulusów rocznie produkują zakłady, oraz czy ich ilość jest stała z roku na rok.

— Jesteśmy w możności w tych zakładach produkować rocznie o 20.000 więcej osobników niż to czynimy — oświadczył dyrektor — przeciętnie jednak dostarczamy co roku 8 do 10 tysięcy. Nigdy nie produkujemy ponad rzeczywiste zapotrzebowanie. Rząd co roku podaje nam wykaz zapotrzebowania homunkulusów i to już z podziałem na kategorie.

— To coś w tym guście — wtrącił Filip — więc wasz budżet państwowy oblicza się nie w pieniądzech ale w ludziach.

— Tak jest — przytaknął dyrektor — jak za naszych czasów budżet pana ministra wojny.

— Sprawa rzeczywiście przedstawia się w ten mniej więcej sposób — odparł dyrektor. — Zasadą ekonomii naszego państwa jest, aby nigdy nie było więcej lub mniej homunkulusów, lecz tylko tyle, ile potrzeba dla państwa. Po wielkiej katastrofie żywiołowej jaka się zdarzyła podczas trzęsienia ziemi we Włoszech, gdy część Włoch na południe od Neapolu wraz ze Sycy-

lią zapadła się w morze i pochłonęła miliony homunkulusów, otrzymaliśmy nasze zakłady znacznie większe zamówienia i musieliśmy się starać, aby nadrobić ów ubytek, tak aby nie odziała on na funkcjonowanie całego organizmu państwowego. Poza tem jednak z roku na rok wydajemy mniej więcej równe ilości osobników.

— Proszę mi jednak powiedzieć — oderwał się Avanti — czy stwarzanie wszystkich osobników odbywa się jednakowo, czy też są przytem jakie różnice?

— Tak jest, są różnice. Z tych zakładów wychodzą przeważnie urzędnicy, profesorowie czyli pracownicy umysłowi. Tutaj też odpowiednio do przyszłego zawodu, embryony są inaczej chodowane, mianowicie kładzie się główny nacisk na rozwój mózgu. W innych zakładach produkują tylko robotników, i tam kładzie się nacisk na wytworzenie u nich odpowiednio rozwiniętych mięśni.

— A to ładne pojęcia o wolności i równości — oburzył się Filip. — Tu każdy musi być tam, czem go zrobią! Czy to słusznie? Za naszych czasów syn chłopca mógł zostać papieżem. Napoleon był synem małego adwokata.

— A czy u panów nie marnowały się talenty? — zapytał dyrektor. — Czy nie ginęły genjusze z braku odpowiednich warunków? Czy głupcy nie stali niczaz na naczelnych stanowiskach i nie rządzili mądrzejzszymi od siebie?

Filip milczał zawstydzony. On sam niegdyś wypowiadał podobne uwagi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Skarby odzyskane.

Znaczenie gospodarcze zagłębia naftowego.

Kraków, 22 maja.

W chwili odzyskania Borysławia i Drohobyca należy sobie uprzytomnić chociażby w ogólnych zarysach wartość i znaczenie ekonomiczne tego zagłębia naftowego, jako jednej z ważniejszych podstaw przyszłego gospodarczego rozwoju Polski. Pokłady piaskowca roponośnego wprawdzie znajdują się na całej przestrzeni Podkarpacia, ale w obecnym czasie lwią część ropy daje Borysław i Tustanowice, dlatego posiadanie tego obszaru jest kwestją życia lub śmierci. Ukraińcy dzięki tylko posiadaniu tego obszaru mogli tak długo wojnę prowadzić, wymieniając ropę na broń i amunicję Niemcom, Madziarom i Czechom.

Podkarpacie zagłębie naftowe pod względem produkcji w r. 1910 było trzecim z rzędu na całej kuli ziemskiej. Produkcja Stanów Zjednoczonych wynosiła wtedy 63.16 proc., Rosyi 41.87 proc., a Galicyi 4.06 proc. Dopiero po Galicyi szły Indye holenderskie z 3.44 proc., Rumunia z 3.11 proc. W r. 1912 zeszła na 6 z rzędu miejsce, ponieważ produkcja jej spadła do 2.50 proc., a wypierzyli ją: Meksyk z 4.46 proc., Rumunia z 3.85 proc. i Indye holenderskie z 3.23 proc.

Według obliczeń geologów zawartość zbadanych dotąd pokładów roponośnych na Podkarpaciu wynosiła 7 do 8 milionów cystern po 10.000 kg. Ze zaś do tego czasu wyprodukowano około 2 milionów, pozostawałoby jeszcze od 5 do 6 milionów cystern. Licząc po 500 kor. za wagon, spoczywa jeszcze w głębi ziemi ropy za 2 i pół miliarda do 3 miliardów koron.

Sprawa uruchomienia kopalni naftowych.

Wczoraj odjechał z Krakowa do Borysławia specjalny pociąg, którym odjechali bawiący w Krakowie dyrektorowie kopalni naftowych, klerownicy kopalni i inżynierowie. Na zarządzenie Min. aprowizacji przyłączono również do pociągu 7 wagonów z żywnością. Tym samym pociągiem odjechał sekr. nam. p. Goleczewski, który udaje się z transportem na miejsce, aby ułatwić przejazd i aby zbadać na miejscu stosunki w Zagłębiu naftowym po inwazji ukraińskiej.

Konfederacja Chochołowska.

SZCZEGÓŁY ORGANIZACYI.

Konfederacja Chochołowska zawiązana ku obronie granic Polski, a w pierwszym rzędzie ku odzyskaniu Spisza, Orawy i Ziemi Czadeckiej, ma się oprzeć o szeroką organizację.

Na czele stoi Rada Generalna, której skład wczoraj podaliśmy. Tej R. G. mają podlegać kół miejscowe z osobnymi Wydziałami. Główną czynnością kół miejscowych będzie jednolicie członków i przesyłanie wkładek do skarbnika generalnego, którym jest p. Jan Wróblewski. Adres: Filia Banku Oszczędnościowego, Bazar Polski w Zakopanem.

Każdy Konfederat składa 3 złote polskie rocznie. Tymczasem aż do ustalenia monety polskiej wkładka ma wynosić 5 koron albo 4 marki. Każdy Konfederat zobowiązuje się do zjednoczenia oprócz siebie dziesięciu nowych konfederatów. Są tacy, którzy ich mogą więcej zjednać, są inni, którzy biorą mniej. Chodzi jedynie o zasadę. Oprócz konfederatów przyznających się do sprawy tylko pieniądze, będą konfederacji czynni, działający agitacją lub w razie potrzeby broniący granic czynnie. Te zastępy odda Rada Generalna do rozporządzenia dowództwu wojsk polskich.

LEGITYMACYE I ODZNAKI SĄ W ROBOCIE.

Tymczasowo będą wydane zwykłe legitymacje drukowane. Właściwe legitymacje będą barwne i opatrzone symbolicznymi rysunkami. Jest również w przygotowaniu chorągiew naczelna Konfederacji, oraz poszczególne chorągiewki dla kół miejscowych. Chorągiew naczelna po zwycięstwie będzie zawieszona na Wawelu nad grobowcem króla Władysława Jagiełły, jako tego władcy, który odzyskał ziemię spiską dla Polski, a który ma być wzorem dla usiłowań naszych obecnie.

Chorągiewki miejscowe znajdują pomieszczenie po kościołach parafialnych, więc np. w Krakowie w kościele P. M.

Rozwój Konfederacji wynikać sam z siebie,

na podstawie rozwoju zdarzeń. Obecnie chodzi o jaknajszersze rozgałęzienie jej, aby wypadki nadejść mające znalazły nas w pogotowiu.

Wojna domowa w świecie kolejarskim.

Kraków, 22 maja.

Przedstawicielstwo okręgu dyrekcyjnego Kraków Związku zawodowego pracowników kolejowych nadesłało nam w sprawie ostatniego wystąpienia przeciw dyrektorowi Zborowskiemu następujące wyjaśnienie:

Wiec wszystkich pracowników kolejowych w liczbie 3000, ze wszystkich większych stacji dyrekcyjnej krakowskiej nie odbył się w gmachu tu-tejszej dyrekcyj, lecz w sali stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego, skąd wybrano deputację z postulatem do dyr. obyw. Zborowskiego. Wiec ten nie był burzliwy, ale zupełnie spokojny; zgromadzenie, nie chcąc jednak czekać na odpowiedź deputacji w sali, udało się gremialnie pochodem czwórkami pod pomnik grunwaldzki i tam oczekiwało powrotu deputacji. Pochód odbył się również jak najspokojniej i ustawił się karnie pod pomnikiem, o czym może zaświadczyć cały ogół publiczności, który był świadkiem na ulicy.

W czasie kiedy deputacja bawiła u dyrektora, kilku pracowników przemawiało do zebranych o normach płac, o statucie związku zawodowego, a zabezpieczeniu emerytów i o 8 godzinnym dniu pracy.

Po wyjściu deputacji zgromadzenie udali się znów zupełnie spokojnie do sali na ul. Dunajewskiego, celem wysłuchania sprawozdania deputacji i dalszego porządku dziennego.

O wiecu tym był dyr. obyw. Zborowski w sobotę zawiadomiony przez delegację, która również prosiła, aby deputację tego wiecu raczył sam osobiście przyjąć lub do przyjęcia tejże zastępcę wyznaczyć.

Zatem nie był to żaden gwałt delegatów Związku, „prawnie nie istniejącego i przedstawiającego małą garstkę ogółu kolejarzy“.

Natomiast było to energiczne wystąpienie ogółu, obejmującego 80 procent zorganizowanych w jedynym Związku zawodowym pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polskiej, którego normy o stosunku do władz kolejowych zostały w następnym Nrze 128 Szan. pisma na stronie 5 ogłoszone.

Natomiast garstka przeciwników, która używała zatwierdzenie statutu byłej K. Rz. tylko dla Galicyi i Śląska i liczy za ledwie według własnego sprawozdania w 1-szym zeszycie „Kolejowiec Polski“ za ledwie 1.200 członków z górą w całej Galicyi i na Śląsku, uzurpuje sobie prawo oskarżać ogół kolejarzy i wprowadzać w błąd ogół publiczności.

Powody usunięcia dyr. obyw. Zborowskiego podamy w tych dniach do publicznej wiadomości.

Audiat et altera pars.

W tej samej sprawie otrzymujemy następujące uwagi:

Smocze zęby.

Walka pewnego odłamu kolejarzy przeciw dyr. Zborowskiemu przybrała takie formy zacietrzewienia, że zaciekawia ogół, jakie też to są przyczyny, które każą pewnej grupie kolejarzy nachodzić dyrektora w jego biurze i grozić mu użyciem fizycznej siły, jeśli dobrowolnie nie ustąpi.

W ostatniej fazie sporu ta grupa nie poddała się nawet nakazowi ministerstwa kolei, które poleciło dyrektorowi podjąć napowrót urzędowanie, chwilowo przerwane. Na ten nakaz ministerstwa grupa ta odpowiedziała telegramem do ministra, że dyr. Zborowskiego i nadal nie uznaje za dyrektora i będzie uważać pierwsze pismo, które wyjdzie z podpisem dyrektora na przestrzeż, za hasło do strajka.

Z tą groźbą pojechali prowodyrzy grupy, jeszcze i osobiście, do Warszawy i tam zastali już inny strajk, który się jednak... nie udał. Czy ich to zachęci do stosowania tej tepej broni i u nas, pokaże najbliższa przyszłość.

Otóż powód nadzwyczajnego zacietrzewienia kolejarzy lewicowych leży w walce o władzę.

Prowadzi ją znany już publiczności polskiej Związek zawodowy kolejowców, który stoi w cieniu czerwonego sztandaru i walczy o monopol dla siebie. Monopol ten zagrożony jest przez konkurenta z pod biało-czerwonego sztandaru o nazwie „Ogólny bezpartyjny Związek kolejowców“, który robi coraz szersze podboje w Gali-

Stosunek Konfederacji Chochołowskiej do Komitetów narodowych obrony Spisza, Orawy, Czadecckiego i Podhala będzie unormowany i po posiedzeniu komitetu w Krakowie podany do publicznej wiadomości.

cyi, a zjedna sobie, zdaje się, i Poznańskie. Ten konkurent doprowadza Związek lewicowy do wysokiego stopnia rozdrażnienia, bo zwalcza i w kraju i w Warszawie najdroższe pomysłowi lewicowców, jak: przymus na ezienia do jedynego Związku, jak przyznanie attrybucyi władzy temu Związkowi, łącznie z prawem przyjmowania i wydalania wszelkich pracowników kolejowych.

Rozdrażnienie lewicowców potęguje się przez to, że ich Związek dotąd nie ma formalnej aprobaty rządu i zadowalać się musi faktycznym, chociaż bardzo silnem poparciem ministerstwa kolejowego, podczas gdy Związek krakowski posiada legalnie zatwierdzone statuty już od grudnia zeszłego roku.

Na faktycznym, lecz silnem poparciu ministerstwa kolejowego Związek ten jednak lepiej wychodzi, niż Związek krakowski na legalnych statutach, bo właśnie lewicowcom dostał się bez podziału dar Paderewskiego dla kolejarzy i właśnie lewicowcy mają liczny wydział w Warszawie, uwolniony ze służby i płatny przez rząd, z prawem odbywania podróży agitacyjnych za dyetami rządowymi, nie mówiąc już o tem, że wszelka interwencja z ich strony uważana jest w ministerstwie kolejowem za rozkaz.

Natomiast Związek krakowski nie ma żadnych praw dla członków swego wydziału, żadnych urlopów i żadnych dyet, a biada temu związkowcowi, któryby się ważył po załatwieniu spraw urzędowych dopuścić się choćby cienia agitacji na rzecz krakowskiego Związku. Nic nie ujdzie argusowych oczu lewicowych kolegów; następuje denuncjacja i natychmiastowa nagana ze strony władzy za niedozwoloną agitację. A jednak Związek ten, liczący na terenie galicyjskim mniej więcej 6.000 członków, jest nie o wiele słabszy od Związku lewicowego, chociaż ten miał tu przygotowaną budowę na fundamentach dawnej kolejowej organizacji socjalistycznej, mającej długi szereg lat za sobą.

Ten fundament tłumaczy, dlaczego Związek lewicowy jest zachłanny na władzę, wyłączny i bezwzględny wobec rywała, dlaczego aroguje sobie wszystkie prawa, a przeciwnikowi nie przyznaje żadnych i dlaczego siebie uważa za wyłącznie patentowanego uszczęśliwacza kolejowców.

Dlaczego go zaś popiera minister, chociaż takie faworyzowanie lewicowej organizacji, która w swoim statucie wyraźnie postanowiła solidarność z klasą robotniczą, a więc stanęła bez ogródek na gruncie klasowym, da się wytłumaczyć tem, że p. Eberhardt rozpoczął swoją robotę jeszcze w gabinecie Moraczewskiego i pod jego kierownictwem, i tem, że uważa on Związek lewicowy za swoją silną podporę w urzędzie, którego najwidoczniej w świecie chce się utrzymać rękami i nogami w jak najdłuższe lata.

Oto jest tło zaburzeń: walka dwóch organizacji kolejowców o władzę, a raczej szturm Związku lewicowego na pozycje krakowskie, celem zawładnięcia tutejszym terenem.

Lecz skąd atak na dyrektora Zborowskiego? Oto stąd, że Związek lewicowy uważa go za swego wroga, a natomiast za zwolennika, a nawet za podporę Związku krakowskiego.

Teren krakowski musi być zdobyty i to szybko, a do tego trzeba na krześle dyrektora człowieka, któryby Związkowi szedł na rękę na równi z panem ministrem. Pospiech jest wskazany, bo zachodzi obawa połączenia się kolejowców z Poznańskiego z grupą krakowską, a to w związku z wyborami w Poznańskiem mogłoby zmienić sytuację monopolową znacznie na niekorzyść frakcji lewicowej.

Stąd źle przygotowany, ale za to silny atak. Źle przygotowany, bo zarzuty, podniesione przeciw dyrektorowi (jest ich 8) nie wytrzymują krytyki. Jedne, jak zarzut niewprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy i niedostatecznego wynagradzania pewnej grupy konduktorów, są sprzeczne z aktami. Inne dotyczą dwóch czy też trzech drobnych i nikogo nie obchodzących osobnych spraw. Zasadnicze są tylko dwa zarzuty: nieuznanie lewicowego Związku, oraz zezwalanie na agitację Związku krakowskiego. Oba te, zresztą całkiem nieprawdziwe zarzuty, oznaczają grę w całkiem odkryte karty: t. j. walkę o władzę, nawet bez szukania pozorów.

Minister Thugutt stworzył milicję ludową, która — jak piszący ten artykuł miał sam sposob-

ność przekonać się dnia 1 maja w Warszawie — prowadzi w uniformach i z bagnietem u boku jawną agitację przeciw rządową. Minister Wojciechowski ma dziś na swoje usprawiedliwienie to, że nie on ją stworzył.

Minister Eberhardt stworzył Związek lewicowy współcześnie z milicją ludową i na podstawie tej samej ideologii, której źródłem był p. Moraczewski. Po Eberhardzie przyszedł Eberhardt i ten nie ma nic na swoje usprawiedliwienie, gdy jego pupil zaczyna się rządzić w kolejniactwie bez niego i wbrew niemu.

Z posianych zębów smoczyczych wyrastali wedle legendy greckiej męzowie, którzy się rzucali na siewcę.

W ścisłym związku z całą powyższą sprawą stoi następujący artykuł, nadesłany nam przez Związek zawodowy pracowników kolejowych, „w sprawie zatwierdzenia statutu i uregulowania płacy, oraz wicherzeń endecko-komunistycznych”,

który zamieszczamy w całości, zastrzegając sobie redakcyjne oświetlenie całej tej sprawy. Artykuł ten brzmi:

„Kolejarze całej Polski oczekiwali z niecierpliwością i utęsknieniem na ostateczne zatwierdzenie statutu Związku warszawskiego, gdyż brak jego powodował wstrzymanie zrzeszenia się ich na prawnej podstawie, tem więcej, że stary, austriacki system wicherzenia między pracownikami kolejowymi święcił tryumfy, bo władze kolejowe, którym silny Związek kolejarzy nie był na rękę, nie chciały uznawać stworzonego już de facto Związku i jego przedstawicieli i zwalczały go z całą siłą, a protegowały samozwańczy galicyjski Związek kol. urz., podtrzymujący stary system kastowy.

Związek, jak powiedziano wyżej, istnieje już faktycznie od stycznia b. r., ale zabiegi jego o zatwierdzenie statutu i unormowanie płacy napotykały na ogromne trudności, stawiane tak przez władze państwowe, jak i przez wybitne jednostki z obozu narod. demokr. (interpelacya Głabińskiego w Sejmie); wreszcie przez paraliżującą wogóle pracę Związku akcyi komunistów, którzy również nie chcieli dopuścić do zjednoczenia prac kol. w Związku. Te, ze wszystkich stron stawiane Związkowi przeszkody z jednej strony, a silne i kategoryczne żądania kolejarzy w kierunku zatwierdzenia statutu z drugiej, zmusiły zarząd Związku, celem uniknięcia zrewoltowania rzeszy kolejowej, do wyznaczenia rządowi terminu: to jest dnia 15 maja b. r. do zatwierdzenia statutu i uregulowania płac. Pierwszy punkt zatwierdzonego, t. j. statutu zatwierdzono. Druga sprawa, t. j. unormowanie płac, których projekt Związek kolejarzy rządowi podał, nie mogła być z różnych powodów zatwierdzona, natomiast uzyskano tymczasowo, aż do czasu uregulowania płacy, podwyżkę dodatku drożyznianego, wypłaconego w kwietniu, o dalsze 25 procent miesięcznie.

W kwestyi tej odbywał zarząd związku parokrotnie narady; czy osiągnięta przez Związek po zatwierdzeniu statutu podwyżka dodatku zadawała kolejarzy względnie czy nie należałoby zastosować silniejszej akcyi, przyczem odbył komitet wykonawczy ostatecznie w dniu 16 maja br. posiedzenie wzmocnione przez przedstawicielstwo wszystkich dyrekcji kol., na którym zapadła następująca rezolucya:

Zebrań dnia 10 maja delegacyi komisji przedstawicielskiej pracowników przy dyrekcjach Warszawskiej, Radomskiej, Krakowskiej i Lwowskiej, tudzież członków zarządu gł. w sprawie odpornego stanowiska rządu względnie Ministerstwa kolen, wobec żądań wydających pomocy pieniężnej uchwalono co następuje:

Żądania kolejarzy polskich podyktowane są niezmiernie trudnym położeniem, w jakim znaleźli się kolejarze z powodu coraz bardziej wzrastającej drożyzny najniezbędniejszych środków żywności, tudzież tem, że tak ważne sprawy, jak uregulowanie stosunków pracowników kolej. do administracyi, tudzież ubezpieczenie pracowników narażonych w służbie kolejowej na tyle niebezpieczeństw dotąd zatwierdzone nie zostały, wobec faktu jednak, że uchwała Sejmu z dnia 15 maja b. r. podnosi propozycyę Ministerstwa kol. w sprawie tymczasowego dodatku drożyznianego o 25 proc. aż do czasu wprowadzenia płac stałych, dalej wobec oświadczenia Ministerstwa kol. złożonego reprezentantom ludu poselskiego, że sprawa administracyi co do treści osób będzie przyspieszona, następnie że w myśl dep. M. K. z dn. 13 maja pragmatyka służbowa została już opracowana i będzie

przedłożona także i związkowi do uzgodnienia, że prace dotyczące ubezpieczenia kolejarzy przez odnośne Ministerstwa będą po wprowadzeniu jednolitej waluty, co ma nastąpić w czerwcu, lub w lipcu, wreszcie wobec tego, że statut został zatwierdzony, konferencya zamacza: jakkolwiek przyznane przez rząd i Sejm dodatki drożyzniane kolejarzy wcale nie zadawalniają, to jednak ze względu na położenie kraju kolejarze stawiając jeszcze raz interes kraju na pierwszym miejscu, postanawiają nie przerywać pracy na kolejach.

Pracownicy kol. czynią to w nadziei, że rząd i Sejm uwzględniając ważność pracy dla społeczeństwa z jednej, a ciężkiej ich położenie zmniejszających ich sprawność fizyczną z drugiej strony uczynią wszystko, by zasadnicze żądania kolejarzy co do ich płacy i należnych im praw jak najrychlej w pełnej mierze uwzględniono, gdyż pracownicy kol. z żądań tych niezrezygnują.

Mimo tej uchwały jednak pewne nieodpowiedzialne czynniki komunistyczne i nar.-dem. nie chciały się poddać woli większości przedstawi-

cieli Związku i kontynuowały strajk na swoją rękę w tym celu, aby zaufanie do Związku zmniejszyć i przez to go rozbić.

W nieocnym tem wicherzeniu pomógł tym czynnikom tak minister kolei Eberhardt jak i dyrektor warsz. kol. Jakubowski, którzy nie zezwolili zarządowi Związku na wysłanie depeszy nawołującej bezwzględnie do dalszej pracy. Wskutek tego mogli wicherzyciele wymienieni wyżej dalej propagować ideę strajku, który też trwał przez cały dzień 16 i 17 maja b. r. Zarząd Związku wydał nadto w myśl zasadniczo na zebraniu w dniu 16 maja br. powziętego staanowiska odezwę do kolegów kolejarzy w dniu 17 maja br. wieczór, wzywającą ich do rozpoczęcia pracy i zamiechania strajku.

Te fakta podajemy celem wyjaśnienia naszego staanowiska i pracy, do wiadomości całego społeczeństwa, które przez różne nam wrogie pisma jest błędnie i na naszą niekorzyść informowane, a przeciw czemu stanowczo protestujemy.

Przedstawicielstwo okręga dyk. Kraków.

Mobilizacya Niemców przeciw Polsce.

Warszawa, 21 maja.

„Gazeta Polska“ donosi z Poznania:

W Woźnikach (Kreuzberg) i 6 gminach przyległych na Śląsku Niemcy ogłosili mobilizacyę wszystkich b. wojskowych nie wyłączając Polaków, władze wojskowe niemieckie rozesłały wezwania do natychmiastowego stawienia się w urzędzie poborowym w Woźnikach.

Byłym wojskowym Polakom, władze niemieckie grożą surowymi represyami, w razie niestawienia się do wojska.

Miasto Woźniki oraz 6 gmin przyległych, gdzie zarządzili Niemcy pobór, wysłało energiczny protest na ręce Naczelnej Rady Ludowej, jednocześnie zażądano natychmiastowej pomocy.

Robotnicy częstochowscy chcą walczyć o Górny Śląsk.

(Od naszego korespondenta).

Częstochowa, 21 maja.

Do Wydziału Emigracyi przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy i Opieki nad Wychodźcami w Częstochowie zgłosiło się kilkudziesięciu robotników, prosząc o uzbrojenie i natychmiastowe wysłanie ich na Górny Śląsk, celem rozbijania wojsk niemieckich. Także do

Redakcyi miejscowego pisma zgłaszali się robotnicy z zapytaniem, dokąd mają się udać po broń i przepustki do Prus. Patriotycznie nastrojonych robotników zapewniono, że niedługo może nadejść pora, gdy ich ofiarne usługi wyszkane być mogą dla obrony naszych świętych praw do ziemi śląskiej.

Samobójstwo słynnej artystki paryskiej.

Paryż, 21 maja.

(m-m) Bohaterka sztuki Dumasa syna „Dama kameliowa“ umiera z tragicznym patosem, wy-ciskającym łzy z oczu widzów.

Ulubienica Paryża panna Blanche Dufrene, która tyle razy odtwarzała „Damę kameliową“, skończyła z życiem w sposób jeszcze bardziej tragiczny. Powiesiła się w swej garderobie w teatrze Sary Bernhardt. Po południu panna Dufrene była obecną na próbie nowej sztuki Zamałconca „Bohemos“. O godzinie szóstej artystka opuściła scenę, aby już na nią nigdy nie powrócić...

O godzinie 8-mej garderobiana p. Dufrene zjawiła się, aby jak zawsze dopomódz artystce przy jej kunsztownej tualecie.

Ponieważ drzwi były zamknięte, garderobiana zapukała, a nie otrzymując żadnej odpowiedzi, odsunęła małe okienko we drzwiach zwane „judas“. Widok, który się przedstawił jej oczom, wyrwał jej z piersi okrzyk przerażenia: panna Blanche Dufrene wisiała na oknie!

Krzyk garderobianej przywołał maszynistów,

którzy wyważyli drzwi i odcięli samobójczynię. Zawezwano natychmiast lekarza, który wszakże już nic dopomódz nie zdołał, mógł tylko skonstatować śmierć.

Koleżdy, koleżanki, dziennikarze, publiczność przerażeni i zdumieni zarazem stanęli przed tragicznym zagadnieniem: dlaczego piękna młoda, utalentowana artystka, przed którą stały otworera świat, życie, miłość, sława popełniła ten czyn rozpaczliwy.

P. Peyronnet, reżyser teatru Sary Bernhardt, wyraził następujące swe przypuszczenia:

— Nasza droga koleżanka była przemęczona. Miała bardzo dużo pracy od czasu, gdy dublowała rolę z Sarą Bernhardt. Wspominała nieraz, że nie śpi po całych nocach... Krótko mówiąc, żyła perwami... Cóż dziwnego zatem, że padła ofiarą rozstroju nerwowego... Jest to jedyny motyw, którym wytłomaczyć można samobójstwo naszej nieodżałowanej Blanche...

P. Dufrene uważana była za jedną z najbardziej utalentowanych artystek dramatycznych w Paryżu, przyszłość jej zapowiadała się jak najpiękniej.

P. T. SŁUCHACZE PRAWA! NA TERMINA PRZEDWAKACYJNE

Przygotowuje na kursach i lekcjach indywid. do wszystkich egz. i ryg. uniwers. Wykreślone skróty Wypożycza podręczniki, skrypta Zmiany polityczne przy wszystkich egzaminach uwzględniane. System pisemny dla prowincyi i zajętych biurów.

Dr. H. OSTROWSKI

„Codex“ Kursa prawnicze „Codex“ Kraków, Studencka 5 „Codex“ parter — od godziny 3 do 4 popołudniu.

LOKAL

nadający się na magazyny poszukiwany. Zgłoszenia nadsyłać do Biura spedycyjnego Romana Liban w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 30. 1591

Do sprzedania.

Pierwszorządny, dobrze prosperujący interes przemysłowo-handlowy ze stałą klientelą w śródmieściu w Krakowie za cenę 80.000 koron. Poważne zgłoszenia pod „Kupno“ do Administracyi Gońca krakowskiego okazielowi pasportu Nr. 155 | P. P. 39135 | 18

Dziś dnia 23 maja 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe, koronowe, rublowe	za	97,81
500	"	"	489,03
1.000	"	"	978,06
5.000	"	"	4890,28
10.000	"	"	9780,56

Z DNIA.

BONY.

— Co tam mój mężu piszą w gazetach?
Z zadumy obudzili mnie głos mej żony.
— Piszą o rzeczy bardzo na czasie:
Magistrat będzie wydawał bony!

— Czy ten Magistrat nie ma roboty,
Ze w takich sprawach już pośredniczy?
Ja wiem, że ty tam pierwszy polecisz!
— Mówiła żona tonem goryczy.

— Pewnie, że pójde i także wezmę!
Odpowiedziałem nieco zdziwiony.
Widzisz: w kawiarni, restauracji
Wielką wygodą będą te bony!

— A ja zabraniam! — żonczka wrzaśnie
Ty rozpustniku, ty libertynie!
Na co ci jakieś bony w kawiarni?
Tys winien ze mną chodzić jedynie?

— Pardon, lecz bony mogę wymienić
To tak jak miałbym pieniądz w kieszeni,
Natomiast ciebie, moja kochana
Nawet w kawiarni — nikt nie wymieni!

Kruk.

PREMIERA „UCIECHY“

Pamiętamy wszyscy słynny „Cyrk Wolfsona“ A. Lindta, który w Krakowie swego czasu wywołał niesłychaną sensację. — Otóż

TAJEMNICZY ARLEKIN

najnowsze arcydzieło cyrkowe w 5 aktach jest takiemsamem fenomenalnym dziełem Alfreda Lindta

PREMIERA „UCIECHY“

We czwartek dnia 22 maja.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Emila

Wschód słońca 4:36

Zachód słońca 7:27

Długość dnia 14:34

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dzisiaj „Rzeczywistość“.

TEATR PWSZECHNY:

Dzisiaj „Drzwony z Corneville“.



Kaszubi i Mazury w Prusach chcą należeć do Polski.

„Kuryer Warszawski“ przynosi wiadomość W. B. K., że w Starej Kiszewie powzięli Kaszubi następującą uchwałę: „My Polacy, zebrani w Starej Kiszewie na wiecu oświadczamy uroczysto, że nie jesteśmy Niemcami, ani żadnymi Wendami lub Serbami, tylko Polakami, na starej polskiej ziemi mieszkającymi i chcemy po wieczne czasy Polakami pozostać.“

Protestujemy także jaknajenergiczniej przeciw wszelkim hakatystycznym kręactwom i zakusom, które z nas chcą zrobić jakichś innych dziwolągów, a nie Polaków i żądamy, aby nas i z naszym polskim Gdańskiem, który nam stary Fryc i zgraja krzyżacka zrabowali, do naszej Matki Polski przyłączono“.

Czeskie pretensje do... Górnego Śląska.

Na walnym zgromadzeniu „Narodni Jednoty Slezské“ w Pradze, uchwalono protest przeciwko oderwaniu ziemi cieszyńskiej od państwa czeskiego. W proteście tym, zażądano też przyznania Czechom hrabstwa Kladzkiego, oraz całego Górnego Śląska.

Łgarstwa Wassilki.

(P) Wasylko, upelnomocniony zastępca republiki ukraińskiej w Wiedniu, informuje pismami niemieckimi, że nieprawdą jest, jakoby ukraińska komenda naczelna strącała się przez prodoczyce zawieszona broni odwrócić uwagę naczelnej komendy polskiej od przygotowywanej

przez Ukraińców ofenzywy. Ukraińska naczelna komenda zawsze objawiała szczerą chęć zastosowania się do życzeń koalicji i do zawarcia z Polakami rozejmu, Polacy jednak stale krzyżowali zamiary koalicji, podejmując przeciw Ukraińcom ofenzywę, jak to ma teraz miejsce z wojskami Hallera.

O Serbów łużyckich.

Na posiedzeniu czeskiego zgromadzenia narodowego w Pradze wniesiono interpelację w sprawie 300.000 Słowian w Łużycach, oczekujących dotąd oswobodzenia od jarzma niemieckiego.

Kobiety przeciw wojnie.

MIĘDZYNARODOWY STRAJK KOBIEC.

(m-m) Na wniosek przedstawicielki Stanów Zjednoczonych p. Balch kongres kobiecy w Zurychu złożył uroczystą przysięgę, że kobiety uczynią wszystko, aby uniemożliwić w przyszłości rozpętanie wojen. Następnie uchwalono, że w razie podjęcia kroków wojennych, kobiety natychmiast rozpoczynają międzynarodowy strajk kobiecy.

Aparat lotniczy dla stu pasażerów.

(P) W czasie wojny rozpoczęli w Anglii budować olbrzymi aparat lotniczy, który miał Berlin obrzucić bombami. Miał on pomieścić dziesięć tysięcy funtów bomb i załogę, złożoną z ośmiu osób. Statek ten ma 50 metrów rozpiętości, a trzydzieści metrów długości. Posiada sześć motorów o sile pięciuset koni. Obecnie przerobiono go na aparat dla stu pasażerów, których przenosić może na przestrzeni dwóch tysięcy dwustu kilometrów.

GENERALNY DELEGAT dr Galecki wyjechał wczoraj w sprawach urzędowych do Warszawy i będzie dziś rano z powrotem w Krakowie.

CZEŚKI KOMISARZ GRANICZNY, dr Mueller, będzie wizował w piątek paszporty osobom, udającym się do Czech, względnie przejeżdżającym przez terytorium czesko-słowackie w lokalu jugosłowiańskiego pełnomocnictwa wojskowego przy ulicy Kanoniczej 10.

MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH i Oświecenia publicznego zatwierdziło Rozp. z 15 maja 1919 L. 560 IV-19, uchwale gromady profesorów Wydziału filoz. Uniw. Jagiell. z 7 lutego 1919 r. udzielającą dr. Janowi Dąbrowskiemu „veniam legendi“ z zakresu historii średniowiecznej.

MIANOWANIA. Minist. zdrowia publ. powołało do Rady Zdrowia, przy lwowskim okręgowym Urzędzie Zdrowia, który z powodu działań wojennych tymczasem przebywa w Krakowie, oprócz zatwierdzonych poprzednio członków, następujących profesorów Uniwersytetu lwowskiego: prof. dra Halbana, prof. dra Kuczer i prof. dra Panka. Członkowie ci tworzyć będą tymczasem oddział Rady Zdrowia, urzędujący we Lwowie.

Z DNIEM 20 MAJA godziny urzędowe w D. O. Gen. Kraków zmienione zostały od 8 do 2 popoł. w dnie powszednie, w niedziele i święta od 9 do 12. Dowódca O. Gen. gen. Symon przyjmować będzie strony prywatne we wtorki i piątki od 10 do 12; raport wojskowy odbywa się codziennie, prócz niedziel i świąt od 12 do 1-szej.

WYJAZD PUŁKU „DZIECI“ KRAKOWSKICH. Stacjonowany od dłuższego czasu w Krakowie pułk 13-ty, opuszczając nasze miasto wraz z kadra, otrzymawszy nowe przeznaczenie. Wraz z pułkiem opuszcza Kraków obecny jego komendant podp. Kraupa, jeden z najstarszych oficerów tego pułku. Dzieciom krakowskim, które tak rozliczne i zmienne przechodziły koleje, składając zawsze tradycyjne dowody miłości i szacunku, składamy najlepsze życzenia na najbliższą przyszłość.

PIERWSZA POMOC DLA BORYSLAWIA. Wczoraj odszedł z Krakowa w godzinach popołudniowych pierwszy transport środków żywności dla odzyskanego zagłębia boryslawskiego. Z ramienia sekcji min. aprowizacji, zostawił dr Berski pierwszych 10 wagonów mąki, kaszy, fasoli, mleka kond. i smalcu, które to zapasy oddano do dyspozycji gromady inżynierów Polaków, a ci pod kierown. inż. Mikuckiego pospieszyli z Krakowa na swoje miejsca służbowe. Uruchomienie zagłębia boryslawskiego na rzecz państwa polskiego i to w sposób jak najwydatniejszy leży w żywotnym interesie państwa, gdyż w chwili obecnej ropa boryslawska stanowić będzie produkt wymienny między Małopolską a Wielkopolską, skąd otrzymywać będziemy mogli zarówno zboże, jak mąkę i cukier. Spodziewać się należy, że władze warszawskie ze swej strony przydadzą z wydatną pomocą dla obszarów uwolnionych obecnie od najazdu ukraińskiego.

WYJAZD DO WSCHODNICH TERENÓW WOJENNYCH. Dyrekcja policji komunikuje: Osoby, mające zamiar wyjechać do terenów na wschód od Cieszanowa, Jarosławia, Przemysła, Dobromiła, Sannoka, tudzież do miejscowości w tych powiatach politycznych położonych, muszą uzyskać wprzód przepustkę od władz politycznych miejsca zamieszkania, w Krakowie zaś o dyrekcji policji. Osoby polskiej przynależności państwowej, zamieszkałe stale w Krakowie, mają zgłaszać się osobiście w Dyrekcji policji w biurze 1. 16 na I p. codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 9 do 12 w poł. Każdy ubiegający się ma zdeponować w tem biurze swoją fotografię i stempel za 5 K, poczem po gotowej przepustce zgłosić w dwa dni później w Dowództwie placu Wojsk Polskich przy pl. św. Magdaleny 2, między godz. 9 a 1 w południe. Dowództwo wyda przepustkę już z własną wiza. Osobom nieprzynależ-

nym do państwa polskiego żadnych przepustek do terenów wojennych wydawać się nie będzie.

KONKURS NA POSADY NAUCZYCIELSKIE w b. zaborze pruskim rozpisuje Nacz. Rada Ludowa w Poznaniu w porozumieniu z Minist. wyznań relig. i oświecenia publicznego. Zapotrzebowanie odnosi się do szkół ludowych, seminariów i gimnazyjów. Podania należy wnieść do Rady szk. kraj. we Lwowie lub Eksp. Rady szk. kraj. w Krakowie do końca czerwca b. r.

ARESZTOWANIA POLAKÓW W MOSKWIE. Oprócz już wymienionych przed kilku dniami urzędników przedstawicielstwa Rzeczypospolitej polskiej w Moskwie, aresztowani zostali przez bolszewików jeszcze: Czudowski, Galof, Grekowicz, Jewnielicz, Kryński, hr. Lubieński, Umński, Weronicz, Siemiński, Sułkowski, Zaleman, Zółtowski, Dangel, Mierzyński, L. Kozłowski, A. Poczobutt, A. Belier, W. Kontrym i Szczygielski.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU PUŁKOWEGO WE LWOWIE. Dnia 25 maja odbędzie się we Lwowie poświęcenie sztandaru 39 pp. strzelców polskich. Program obejmuje cały szereg uroczystości, które się odbędą w ciągu dnia. Rano odprawi ks. arcybiskup Bilczewski mszę polową i wygłosi przemówienie. Po uroczystym wbięciu gwóźdźki do sztandaru odbędzie się rewia wojskowa. W koszarach dane będą obiady dla żołnierzy. Wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE W STOWARZYSZENIU NAUCZYCIELEK odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 6 i pół popoł. Na porządku dziennym sprawy bieżące.

EGZAMIN PIŚMIENNY DOJRZAŁOŚCI rozpocznie się w gimnazjum św. Anny w poniedziałek 28 b. m.

ZJAZD STOWARZYSZEŃ LOKATORÓW Z PROWINCYI odbędzie się 25 b. m. o godz. 12 w poł. w sali Magistratu.

DRUGIE ZEBRANIE KOMITETU, urządzającego festyn w Parku Krak. dnia 25 maja odbędzie się 22 b. m. w sali Kopernika Uniw. Jag. o godz. 6-tej wieczór.

STRAJK KRAKÓWÓW MĘSKICH I DAMSKICH oraz szwaczek wybuchł wczoraj na tle cennikowym w Morawskiej Ostrawie.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA T. N. S. W. W związku z przyszłym zjazdem nauczycielskim, jaki się odbędzie prawdopodobnie w sierpniu b. r. urządza Krak. Koło T. N. S. W. cykl odczytów z zakresu wychowania moralnego. Odczyty wygłoszą członkowie Komisji referentów Krak. Koła T. N. S. W. Pierwsze posiedzenie poświęcone temu tematowi odbędzie się 24 b. m. o godz. 6 i pół wieczór w Collegium novum, w sali 43 pod przew. prez. Koła prof. Uniw. dra Ign. Chrzanowskiego. Zagaj. prof. B. Bielski, poczem wygłosi prof. dr J. Jakóbiec referat p. t. „Kształcenie zdolności do czynu“.

(1) **SŁÓWKO O HOTELU DREZDEŃSKIM.** Dzieją się czasu wojny rzeczy, przechodzące najmielszą wyobraźnię, dla których usprawiedliwieniem nie jest nawet owa właśnie sprawa niestety wszelakiego zięgo, tj. wojna. Do rzeczy takich nieprawdopodobnych, a istniejących, należą bezprzykładne nieporządki panujące w Hotelu Drezdeńskim. O brudzie i zamiećbanianiu pokoi, wynajmowanych za wysoką cenę, może mieć pojęcie tylko ten, kogo los nieszczęśliwy skazał na przebycie w jednym z nich choćby przez parę godzin. Meble wszystkie, niby stare wyciągnięte gdzieś z dna piwnicy butelki wina, są przedziwne „omszale“; urreba dużej zaiste odwagi, by usiąść na okrytym „patyną“ fotelu czy kanapie lub by oprzeć rękę na stole, który zasłonięty jest czernią, co niestety zwiastuje się kapa. Kolor „przygotowanej“ właśnie dla nowego gościa“ posłoci hotelowej, pozostawia też wiele do życzenia. Poza tem zarząca hotelu gotuje swym lokatorom rozmaite, nie zawsze zbyt miłe, niespodzianki. Oto np. punktualnie o g. 12 w nocy gasną „w numerach“ lampy elektryczne i gość, zajęty właśnie czytaniem czy pisanie, nieprzygotowany na tego rodzaju „siurpryz“, znajduje się nagle w zupełnych ciemnościach. O dostaniu zaś świecy w hotelu niema nawet mowy. Gdy lokator za dopłatą 6 K (cena ta uwidoczniła jest w hotelowym cenniku) żąda zapalenia w piecu, odpowiadają mu, że niema węgla i człek musi za własne pieniądze marznąć czy chce, czy nie chce. Tego rodzaju rzeczy dzieją się w hotelu, który ma pretensję do tytułu „pierwszorzędnego“!

(T) **BABCIA Z MIOTŁĄ NA POGODĘ.** Od czasu do czasu, gdy po długim deszczu rozjaśniła się na pogodę, wychodzi skądś ze suteryn czy z głębokich oficy chuda, stara, zgryźliwa babka z wyszczerzoną miotłą — staje, zęgną się, mruczy i szybkimi pociągnięciami poczyna zamiatać. Dzieje się to zwykle w miejscu, gdzie ulica Szczepańska kończy się placem i targiem Szczepańskim. Z pod miotły wznoszą się tumany kurzu i wirują, strzelają wysokim słupem ku niebu. Niebo wtedy jest jasne, chmurki ani na lekarstwo, w powietrzu cisza, a słońce parzy.

— Dzień dobry babciu — mówi gruby, ordynarny niegolony fiaker. — O, będzie stała pogoda, bo babcia zamiata, kończy jowialny automedon, podcinając biczem kulawą szkapę. Babcia milczy i zamiata.

— Babciu, a nie mogłobyście tych czarnych pączków nazbierać do kosza, nie rozrzucacie po ulicy, przecie szkoda... — konkluduje wyrostek od rzeźnika, niosąc na ramieniu kosz pełen kiełbas.

Babcia milczy i zamiata wciąż, machając z fantazją miotłą w tę i ową stronę. Zawadzi czasem o półbucik damski, o nogę męską lub wyprasowane spodnie nowego garnituru. Przechodnie krztuszą się od gęstego kurzu, kichają jak po dobrej tabaku, a babcia zamiata i zamiata. Wreszcie gdy już przeszła pół ulicy i zgarnęła śmieci mniej więcej do Szczepańskiego placu, staje, opiera się na miotłę, brudnym fartuchem ociera pot z czoła... patrzy długo po niebie i mruczy: Nie głupiam ciągnąć na Szczepański... zostawię tu „kupe“ i pójde... niech się Magistrat morduje... i tak przecie Bóg da pogodę, to Magistrat wyjedzie... — i odchodzi.

(T) **WŁASY WACZE.** Do mieszkanki Hildy Zucker, Miodowa 6, włamali się onegdaj Abraham Finkelstein i jego kolega Icyk i skradli garderobę i

bieliznę, wartości 6000 K. Rzeczy skradzione odebrano znanej paserce Reginie Kukuruc. Złodzieje uniknęli.

(T) **NIEDZWIEDŹ PASKARZEM.** Cygara „Cuba“, które są tak smaczne, sprzedawał paskarz Niedzwiedź Zygmunt po 280 K za 100 sztuk, a „Portonico“ po 200 K za setkę. Niezgrabnego Niedzwiedzia, który się tak wpakował, policja bez przeszkód przytknęła.

(T) **KIESZONKOWIES.** Eustachy Lipkowski, zwany Koszka czy Kokoszka, gdyż ciągle przybierał różne nazwiska, został przyłapany na tutejszym targu, w chwili, gdy skradł p. Zofii Kakusowej torbę z większą kwotą.

KONFERENCJA O TEATRZE KRAKOWSKIM, zapowiedziana na jutro (piątek) o g. 8 wiecz. w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2), obudziła żywe zainteresowanie. W konferencji bierze udział sześciu referentów: Prof. Z. Jachimecki przedłożył bilans artystyczny z sezonu teatru miejskiego im. Słowackiego; prof. M. Szajkowski mówił będzie o stosunku premier rodzimych do obcych; Jan Pietrzycki omówił zespół artystyczny, którym rozporządza scena krakowska; red. W. Prokiesz przeciwstawił działalności obecnej dyrekcji działalność teatru przed „umiastowieniem“; prof. L. Skoczylas dał referat o Teatrze powszechnym i wskaże istotne jego cele — wreszcie Tadeusz Konczyński omówił stosunek gminy m. Krakowa do teatru. Liczna już ilość biletów na tę interesującą konferencję do nabycia w księgarni J. Czernieckiego (Rynek 11).

WIEC PUBLICZNY STRÓŻÓW I STRÓŻEK odbył się 18 b. m. w magistracie krakowskim. Prezes Związku Stow. kafoł. stróżów, robotników i służby domowej p. Gołąb wygłosił i i pół godzinny referat o stosunkach stróżowskich i o znaczeniu ustawy dla stróżów wysłanej przez magistrat do zatwierdzenia Sejmowi. Uchwalono rezolucję żądającą zatwierdzenia ustawy dla stróżów, żądającą od Dyrekcji policji krakowskiej zawieszenia wypowiedzeń posad stróżom i stróżkom, aż do wprowadzenia w życie nowej ustawy.

P. LEON BANIA, pełniący służbę wojskową w Dow. obozu jeńców w Dąbiu prosi nas o zapamiętanie, że z aresztowanym w tych niach Rudolfem Banią nie ma nic wspólnego i nie jest jego żadnym krewnym.

P. WOJCIECH SZAFARZ, były dyrektor Spółki spożywczej kolejarzy w Jaśle, złożył w Adm. stracyi „Gońca Krakowskiego“ na Skarb Narodowy kwotę K 400 — jako nieprzyjętą remunerację.

TEATR TURSKIEGO NA PROWINCYI:

Będzin 21 i 22 maja b. r.
Dąbrowa Górnicza 24 i 25 maja b. r.
Częstochowa 26 i 27 maja b. r.

Król Jan Kazimierz

artydzieło dramatyczne w sześciu aktach, pierwszy historyczny film polski, imponujący grą i prawdziwie królewskim przepychem wystawia obecnie jako ostatnią nowość

Kinoteatr „SZTUKA“

Hotel Saski, ul. św. Jana 6.

z p. Spożarską w roli głównej, oraz przy współudziale najwybitniejszych polskich i światowych artystów.

Odpowiedzi Redakcyi.

WŁODEK BROTK. Opis bitwy jest za mało barwny, za mało w nim grozy, na którą autor bezskutecznie się sili. Przy tem porównania i określenia nietrafne i niepoetyczne i robią niezbyt komieczny, acz niezamierzony efekt, jak n. p. „nieprzyjacielskie rotę — Suwają po nim eichutko, jak koty“. Chyba wróg, sunący do ataku, nie robi wrażenia kota! Lub: „Rozległ się szybko dowódcy głos, — Na głowie ludzkiej stanął włos“ — nie świadczyłoby znowu o niechętnie o odwadze huzarów.

Z. W., KRAKÓW. W Pańskim wierszowanym „Złoty klejnot“ jest za mało siły, a same przesady bardzo banalne! W rezultacie przycho- Pan do konkluzji: „Dzisiaj, gdy na świat spuszczają anieli — Bóg chce, by ludzie raj na ziemi mieli!“... Ciekawa rzecz, gdzie widział Pan aniołów i w jakiej postaci objawili się oni Panu? A może ma Pan śmiałość nazwać paskarza aniołem, a handytę kanonizować? Piel wetydź się Pan!

**Kupujcie Polską
Pożyczkę Państwową!!!**

Straszna katastrofa w Orłowej-Łazach.

Rozmiary nieszczęścia większe niż przypuszczano.

Gieszyno (telegram własny biura prasowego). O straszliwej katastrofie na „Nowym Szybie“ w Łazach pod Orłową donoszą nam jeszcze następujące szczegóły: Eksplozja gazów, która spowodowała katastrofę nastąpiła o godz. 12 i pół w południe. Rozmiary katastrofy, a zwłaszcza ofiary w ludziach są znacznie większe, aniżeli początkowo przypuszczano. Dotąd stwierdzono, że jest zabitych 31 górników, a 90 ciężko rannych i zatrutych gazami leży w szpitalach. Oprócz tego została zasypana partya składająca się ze stu górników na trzecim horyzoncie kopalni. Akcją ratunkową wdrożono natychmiast, ale wątpliwem jest, czy ekspedycja ratunkowa

zdoła dotrzeć do tych stu zasypanych górników. Wogóle, według oświadczenia jednego z dyrektorów górniczych, jest to największa katastrofa, do jakiej mogło dojść w obecnych czasach i warunkach. Przyczyną katastrofy jest karygodne niedbalstwo obecnego kierownictwa szybu, oraz urzędu górniczego w Morawskiej Ostrawie. Jeszcze w styczniu szowniści czescy gwałtem usunęli dawnego kierownika szybu Polaka inż. Sykałę, cieszącego się uznaniem wśród powag górniczych, a mianowali kierownikiem żyda czeskiego inż. Goldsterna. Jak widać z obecnych wypadków, zmiana ta nie wyszła na dobre.

Nadzieja uratowania odciętych górników znikła.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł.) Katastrofa w kopalni „Nowy szymb“ w Orłowej Łazach miała znacznie większe rozmiary, niż początkowo przypuszczano. Na szybie pracowali górnicy polscy i ich też dotknęła katastrofa.

O samej katastrofie donoszą: Około godziny 1-szej popołudniu zarządca kopalniany, pełniący służbę przy wentylatorze spostrzegł, że w szybie coś zaszło. Natychmiast przedsięwzięto sprawdzenie położenia, które wykazało, że na horyzoncie Kazimierza II w głębokości mniej więcej 410 m. nastąpiła eksplozja gazów wybuchowych. Eksplozja ta nastąpiła w czasie wyładunku dynamitem ściany węglowej. Dotąd jeszcze nie zbadano rozmiarów działania wybuchu gazów. Gazy trujące wypełniły cały szymb, skutkiem czego górnicy, pracujący w tym szybie ulegli zarcadzeniu. Walące się ziemię węgla zabiły kilkunastu górników. Do Wczoraj wiecz. nie zdołano jeszcze dotrzeć do miejsca, w którym wydarzyła się katastrofa i gdzie pod gruzami znajdują się ofiary. Akcja ratunkowa trwała przez całą noc i przedpołudnie. W czasie akcji ratunkowej rozgrywały się wzruszające sceny. Przed szybem zebrały się żony górników, niepewne o los swych mężów. Dziś nad ranem dowiedziano się, że szymb płonie. Spotęgowano to grozę położenia. Nadzieja uratowania odciętych górników znikła.

Akcję ratunkową wstrzymano

a celem zapobieżenia dalszemu szerszeniu się ognia, szymb zamurowano. W sąsiednich szymbach szkody niema.

Liczby ofiar jeszcze nie ustalono, albowiem dostęp do miejsca katastrofy jest niemożliwy. Do godziny 9 wieczorem wydobyto 32 zwłok, których identyczność z powodu zniekształceń

nie można było stwierdzić. Zwłoki mają podrywane ręce, nogi i głowy, a ogromne ciśnienie powietrza, powstałe w czasie wybuchu, porozrzacało części ciał we wszystkich kierunkach. Do szpitala przywieziono 4. górników, zatrutych gazami.

Obliczają, że w szybie odciętych jest jeszcze 78 górników, którzy prawdopodobnie już nie żyją. Ponieważ akcja ratunkowa nie miała widoków, zaprzestano jej, a przystąpiono jedynie do zabezpieczenia okolicznych szymbów od pożaru. Kłęby dymu wydobywają się z płonącego szybu.

Ogółem pochłonęła katastrofa 110 ofiar. Wdrożone śledztwo nie zdołało ustalić powodu katastrofy. Szyb administrowany jest przez Czechów, którzy powierzyli pieczę nad nim kilku młodym niedoświadczonym ludziom.

Wszystkiemu winni — Polacy!

Morawska Ostrawa. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie pisząc o żywiołowym nieszczęściu w Orłowej, nie mogą się powstrzymać od napaści narodowych i zarzucają winę katastrofy polskiemu inżynierowi, a zwłaszcza inżynierowi Sykałę, który, jak wiadomo, do niedawna internowany przez Czechów po powrocie z obozu internowanych nie pełnił już więcej obowiązków na „Nowym Szybie“. Stanowisko dzienników czeskich w tej sprawie zasługuje na ostre potępienie.

Wrzenie wśród górników.

Morawska Ostrawa. (Tel. wł.) Pogrzeb 23 ofiar katastrofy odbędzie się dziś popołudniu. Weznaną w nim udział robotnicy z wszystkich szymbów rewiru. Wśród górników objawia się wielkie rozgoryczenie. Może przyjść do nowego generalnego strajku.

Tragedye małżeńskie powracających z wojny.

Wojna a niewierność małżeńska. — Zabójstwo z zazdrości. — „Daj mi spokój, ja mam już innego“. — Śmiertelna walka o list miłosny. — Uniewinniający wyrok sądu.

Kraków, 20 maja.

(m-m) Na łamach zarówno naszej, jak i zagranicznej prasy coraz częściej spotyka się w kronice kryminalnej lub w rubryce sprawozdań sądowych wzmianki o dramatach małżeńskich, których tło stanowi niewierność żon żołnierzy. Mąż przez kilka lat był na wojnie, a młoda żona miała gorącą krew w żyłach. Samotna, opuszczona, tęskniła... Trzeba było mocnych podstaw moralnych i wielkiej siły uczucia, aby wytrwać, aby się oprzeć pokusom. To też nie wszystkie wytrzymały... „Więc zdradzała jedna, druga, — bo wojenka coś za długa“... Kiedy powrócił mąż — rozgrywa się dramat, którego zakończeniem niejednokrotnie — śmierć.

Nie tylko obecna wojna wywołała tego rodzaju stan rzeczy. Jeżeli sięgnijemy myślą w przeszłość historyczną, to przekonamy się, że zawsze warunki wojenne pociągały za sobą upadek moralny i rozstrój małżeństwa. Wszakże to już za czasów Bolesława Śmiałego, kiedy polskie rycerstwo wojowało przez lat siedm na Rusi, jedna tylko cnotliwa Małgorzata z Zembocina zdołała obronić się napastliwym zalotnikiem i to w ten sposób, że przez szereg lat mieszkała na niedostępnej wieży, nie wychodząc na świat Boży...
C'est la vie, c'est la guerre...

Przed sądem dywizyjnym w Wiedniu rozegrano w tych dniach ostatni akt takiej tragedji małżeńskiej jednego z tych, „którzy powrócili“. Artylerzysta, z zawodu sywilnego stolarz, Rudolf Nowak, zamordował kilku uderzeniami noża swoją żonę. Nowakowa była to młoda, ładna, wesola kobieta, która podczas nieobecności męża nawiązała kilka stosunków rańszych. Mąż jej w 1918 roku został z powodu choroby odesłany do swej kadry w Wiedniu i wówczas to dowiedział się o niewierności żony. Nowakowa nie ukrywała się zresztą wcale, wręcz oświadczyła bowiem mężowi:

— Zostaw mnie w spokoju, ja mam już innego!

Nowak nie powrócił już na front, ale jako dezertor usiłował wpłynąć na żonę, aby zmieniła sposób życia, ale napróżno. Małżonkowie jednak spotykali się niekiedy. Wieczorem 1-go sierpnia Nowak poszedł razem z żoną do jej mieszkania. Nowakowa z cynizmem pokazała mu list, który dopiero co otrzymała od kochanka. Mąż chciał jej list wydrzeć, kobieta nie chciała go oddać i wywiązała się walka o list, w czasie której mąż oslepiły ształem zazdrości, zadał żonie 23 uderzeń nożem. Nowakowa skonała na miejscu.

W czasie rozprawy zabójca przyznał, że żona jego przed wojną była przykładną, dobrą i wier-

na. Dopiero warunki wojenne ją zdemoralizowały. Przyjęła miejsce kucharki do szpitala, gdzie poczęła jej nadskakiwać rozmaici funkcyonarysze szpitala i obsypywać ją podarkami. Znacząco smakował jej taki tryb życia.

Sąd dywizyjny uwolnił Nowaka od kary za zabójstwo, popełnione w stanie zaburzenia umysłowego.

Przyjęcie rezolucji w sprawie kresów.

Warszawa. (PAT) Komisya zagraniczna oraz komisya wojskowa pod przew. p. Grabskiego przyjęły na wczorajszym wspólnym zebraniu 32 głosami przeciw 8 projekt rezolucji dotyczących kresów wschodnich. Rezolucję tę zaproponował p. Dąbski.

Komisya regulaminowa wbrew referatowi p. Grzędzińskiego zaopiniowała na życzenie marszałka sejmu, że

przyjęcie przez p. Adama posady dyrektora polskiej krajowej kasy pożyczkowej, jest niedopuszczalnym

połączeniem 2 funkcji publicznych. P. Adam winien więc złożyć mandat do sejmu. Następnie przydzieliła komiya p. Putkowi referat co do wydania p. Klemensiwicza sądom za popełnioną obrazę czci.

Sympatyje czesko-ukraińskie.

Praga, 20 maja.

Prasa czeska w ostatnich dniach zajmuje się bardzo żywo kwestyą ukraińską i poświęca temu tematowi. Venkow pisze między innymi w tej sprawie: Zbyt mało interesujemy się wydarzeniami na Ukrainie i nie wiemy, co się tam właściwie dzieje. Piśmo przyznaje, że w czasie wojny sympatyje czeskie nie były całkowicie po stronie ukraińskiej, której aspiracje były sprzeczne z politycznym światopoglądem czeskim. Polityczne prądy ukraińskie były zawsze zależne od stosunku do Piotrogradu, Moskwy i marzeniem Ukraińców było oderwanie się od Rosyi. Słowiańskie serce Czechów nie mogło takiego planu Ukraińców akceptować. Równocześnie „Venkow“ donosi o coraz do liczniejszych gościach ukraińskich, przyjeżdżających do Pragi. Obecnie bawi w Pradze misya ukraińska finansowa, pod przewodnictwem niejakiego Kryweckiego, która ma za zadanie uregulowanie kwestyi walutowych na Ukrainie i w tym celu konferowała z drem Raszynem. Misya ta ma na celu nawiązanie również żywych stosunków gospodarczych między Ukrainą a Czechami.

NA MARGINESIE.

Oficer i żołnierz.

Zjawia się w biurze młodzieńki żołnierz w szarym mundurze, z twarzą bladą, na której znać ślady przebytych chorób. Poszedł do Legionów, jako ochotnik. Po przebyciu wraz z nimi różnych kolej zdradliwego losu, wrócił i bił się pod Lwowem. Był ranny i chorował. Mógłby się uwalnić z wojska. Nie tylko ze względu na zdrowie, ale że nie jest jeszcze w wieku poborowym. Miałby nawet pracę, ale nie czuje się do niej dość silnym. Chce wrócić na front. „A na froncie wytrzymasz? „O, tak mnie trzeba tylko świeżego powietrza“. W gruncie rzeczy i to nie jest najważniejsze. Chce iść tam, gdzie jest jego podporucznik; chce służyć pod nim; koniecznie pod tym samym oficerem. Już odszukał jego ślady, wie, gdzie on stoi. Byle tylko dostać się do niego.

To nie jest wyjątek. Coraz częściej zdarzają się fakty takiego wiernego przywiązania podkomendnych dla zwierzchnika. Nie jest to ściśle biorąc sentyment i nie wynika nigdy z żadnego rodzaju demagogii oficerskiej, z prób zaprowadzenia w kompaniach bolszewickiej równości. Najczęściej entuzjastyczne pochwały szeregowców dla oficera kładą nacisk na to, że jest on suroy, że krótko trzyma. Ale żołnierz wie, że jemu samemu jest z tem wygodniej, gdy w wojsku porządek panuje. Nieład mści się przede wszystkim na szeregowcu, gdyż on cierpi najwięcej skutkiem wszelkich braków i on płaci za zaniedbanie, lekkomyślność, niepunktualność; płaci zdrowiem, a czasem i życiem. W reku dzielnego, sprężystego, rozumnego i sprawiedliwego zwierzchnika czuje się bezpiecznym i spokojnym. Słucha chętnie i ślepo wykonywa rozkazy, bo wie, że mądra głowa za ich sens odpowiada, że uczciwy i sumienny charakter rozporządza jego wysiłkiem i jego życiem. To też wychowanie oficerów jest podstawą wartości armii, jej dzielności i wytrzymałości.

REFLEKTOR.

Z CZĘSTOCHOWY.

ŻYWCEM SPALONA. We wsi Kapalnia gmina Dźbów, pow. Częstochowski, pozostawiona bez dozoru 6-letnia dziewczynka poparzyła się tak okropnie, iż po kilku godzinach zmarła w strasznych męczarniach.

WYKRYCIE POTAJEMNEJ GORZELNI. Wczoraj na Nowym Stradomiu przedmieściu Częstochowy, kapral policyi powiatowej, Julian Janicki, wykrył w domu Fertnera potajemną gorzelnię, należącą do Józefa Kasprowicza.

NAPAD BANDYCKI. Przed paru dniami we wsi Choroń, 7 uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na gospodarza tejże wsi, Antoniego Pakułę, któremu zrabowano 6.000 rubli, 30 marek w srebrze i 200 sztuk cygar. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli w stronę Żarek.

Z KROSHA.

RUCH TEATRALNY. W ostatnich czasach ożywił się bardzo ruch teatralny. Mieliszyn występem bardzo miłych gości, Wacka Kalicińskiego, Andy Kitschman, Michałowskiego i tancerki p. Nerval. W trzy dni później występ E. Odrobińskiego, Cesia Bronowskiego i wspaniałej tancerki Al-Mata-Harwi. W poniedziałek zjechał do nas teatr Turskiego z najnowszą sztuką autora „Komedia ludzi sytych“. Ostatnią sztukę możnaby nazwać satyrą paskarską. Rzecz naturalna, że paskarzom nie podobala się ona, jednakowoż bardzo licznie zebrana publiczność przyjęła sztukę bardzo serdecznie, oklaskując autora i cały jego zespół za wspaniałą grę. Powodzenie sztuki zapewnione.

WYZYSKIWACZE KABARETOWI. Przy tej sposobności muszę wystąpić stanowczo przeciw rozmaitym pseudo-artystom, którzy pod rozmaitymi nazwiskami (Zejtowski, Marski) objeżdżają miasta prowincjonalne i biorą na kawał publiczność, wyrządzając tam samym szkodę prawdziwym artystom. Tą sprawą powinien zająć się bezwarunkowo Związek artystów i protestować przeciwko postępowaniu tych panów — wykpiwaczy.

WALNE ZGROMADZENIE T. N. S. W. Tutejsze Koło T. N. S. W. odbyło w poniedziałek do roczne walne zgromadzenie. Tutejsze Koło, mimo trudnych warunków, pracowało dosyć intensywnie, w czem zasługa prezesa prof. Bełzowskiego. Skład nowego zarządu Koła jest następujący: prezes prof. Muzowski, zastępca prezesa prof. Bełzowski, sekretarz prof. Tomechna, skarbnik prof. Grechowicz, wydziałowi prof. K. Brzostowicz i ks. Irzyk.

20 milionów za dwa pocałunki.

Kraków, 21 maja.

(g) Ameryka przewyższa wszystkie państwa świata swymi oryginalnymi pomysłami, które zostają w czyn wprowadzane.

Obecnie odbywa się subskrypcya pożyczki „zwycięstwa“. Jak donosi „Journal de Geneve“, odbył się niedawno na cele wspomnianej pożyczki koncert, urządzony przez najpiękniejszą śpiewaczkę operetkową Ameryki, Eleonorę Decisneros. W czasie pauzy przemówiła do publiczności piękna primadonna, namawiając do podpisywania pożyczki zwycięstwa. Przy końcu przemówienia spytała, kto pierwszy podpisze pożyczkę. W odpowiedzi na to podszedł do niej D. Braid, prezydent banku oszczędnościowego w Williamsburgu, oświadczając gotowość podpisania 10 milionów. W tym samym momencie p. Decisneros ucałowała bankiera. Zachwycony oryginalnem podziękowaniem p. Braid, złożył drugie 10 milionów na cele zwycięskiego pokoju. Znajdujący się także na koncercie Krezus, D. Sulivau, złożył 20 milionów, w nadziei podwójnej... zapłaty.

Nie zawiódł się, gdyż piękna Amerykanka złożyła na jego... policzkach dwa pocałunki.

Wesoły kącik.

Wojenny

papieros.



IWO GALL.

Jest taki, a jakże! — szerszy ogół mało, albo prawie nic o nim nie wie. A więc przede wszystkim muszę zaznaczyć, że Iwo Gall nie jest bolszewikiem, ani paskarzem, ani urzędnikiem jakiegoś Centrali lub jednym z najgłośniejszych u nas ostatnio t. zw. reformatorów teatru — jest to sobie skromny malarz! Tak skromny, że nawet sam nie wie jak wielki ma talent, będąc nad garbatym losem, że obdarzył go nim bez odrobiny praktyczności. Ta bowiem ostatnia cnota konieczna — jest do życia u każdego a nawet artysty, zwłaszcza polskiego. U nas bowiem nie ma mecenasów, myszkujących za talentami, którzyby je wyszukiwali, wyciągali z ukrycia i popychali w świat, artysta nawet najgenialniejszy gdy sam nie narzuci się t. zw. szerszemu ogółowi — to może cichutko zemrzeć z głodu, pozostawiając jedyny ślad swej egzystencji we wzmiance z kroniki wypadków.

Gdyby Gall był Francuzem! — byłby już najpopularniejszym człowiekiem w naszym mieście, więcej znanym od Kosobuckiego, ba nawet Gołaba, prezesa stow. stróżów katolickich,

ale Gall jest Polakiem. Dopust Boski!

Cóż Gall zrobił, zapyta Szanowny Czytelnik, że pozwalam sobie nim zawracać Szanowną Jego głowę. — Otóż ma talent, duży talent, bardzo wielki talent i — dał tego dowody!

A więc: wymalował świetny portret Tadeusza Pawlikowskiego, który wisi w teatrze. Robił go z fotografii i zrobił doskonale, jak zresztą uznali to zaprzysięgli nasi znawcy, a teraz wystąpił publicznie z „wystawą“ rozumie się, zgodnie ze swą naturą, najniepraktyczniej. Wystrugał bowiem różne figurynki z deseczek i ku dziwowisku ludziom podał. Zamiast namalować coś podnoszącego serca jak np. pociąg z wojskami Illallera, czy zbiorowy portret członków Rady miasta, coby mu zjednało od razu uznanie, od diabie jakieś karykatury i światłocenie.

„Wystawa“ Galla jedną ma stronę praktyczną, t. j. miejsce, ale to już nie jest zasługą jego. Znajduje się bowiem — na ulicy, w witrynie „salonu sztuki“, na rogu ul. Szpitalnej i Pijarskiej, gdzie przytulna gościnność sympatycznego p. Poleńskiego pokazuje nam mnóstwo znanych i nieznanych już „firm“.

I Gall jest szczęśliwy, gdy widzi nieustanny

tłum gapiów przed swymi figurkami, kapitalnymi karykaturami pp. dra Battaglii, Daszyńskiego, Malczewskiego, Sołskiej, Zarzyckiej i żony cenionej artystki Róży Luszczewicz. Wczoraj rozpromieniony, podzielił się ze mną wiadomością: „Wiesz co, Poleński powiedział, że może nawet kto kupi którąś figurkę, bo już się dwie osoby pytały“...

Może kto kupi? — ja myślę, że on nie nastarczy robić, tak popularnemi staną się te prześmieszne figurki. Oby się tak stało, bo są istotnie więcej wartościowemi, jakby je mogło przeciętne oko ocenić.

Dla ścisłości biograficznej należy mi dodać, że specyjalnością Galla jest polychromia kościelna, a i w dziedzinie portretowej zaznaczył się już licznymi, nieprzeciętnymi dziełami, choćby wymienić obok wspomnianego p. Pawlikowskiego, byłego ministra Twardowskiego i radcę Morawskiego i innych — ale on dłużej teraz figurki i portreciki światłoceniowe. Taka już przekorna dusza malarska

Pójdziecie przynajmniej zobaczyć, jak ten cielek czas i talent marnuje — a może was to do jakichś wniosków doprowadzi. **St. Now.**

Kupuję garderobę
męską używaną. Piace naj-
wyższe ceny. Zawiadomienie
korespondentką lub usne do
L. Schmans, Kraków, ulica
Szaroka 22. 1360

Kilku mężczyzn
z doświadczeniem znaj-
dnie stają zajęcia przy Straży
Noctnej. Zgt. ul. Jasna Nr. 10,
od 3-5. 1560

Nauczycielka poszukuje lekcyi
w zakresie 4 klas lud. za
skromnem wynagrodzeniem,
ewent. jako towarzyszką lub
bona do dzieci. Łaskawe
zgłoszenia listowne: Rossow-
ska, Kraków, Pędzichów, 1,
24, I. p. 1528

Potrzeba zaraz
kilku czelazników na robotę
szytą i galanterijną do pra-
cowni obuwia Romanika, Za-
kopane. 1525

Kawaler lat 28
kierownik poważnej instytu-
cji w Krakowie przystojny,
szatyn o szlachetnym charak-
terze z braku znajomości pra-
gnie tą drogą poznać osobę
młodą inteligentną o prawym
charakterze. Posag jest kwę-
są obojętną. Rzecz traktuje
sercy, na anonimy nie odpo-
wiada. Zgłoszenia z fotogra-
fią i adres dla M. A. do Adm.
„Gońca” 1541

Dam za wyszukanie mieszkania
2-3 pokoi w Krakowie lub
Podgórzu sętkę Egipskich i
10 kg. białej maki. Wiado-
mość w Administracji „Goń-
ca” dla „ppr. T. W.” 1544

Akuszerka z Warszawy
stawia bańki, przyjmuje za-
mówienia, udziela porad, dy-
skrecya zapewniona. Studen-
cka 6, II piętro, na lewo od
9 rano do 7 wieczór. 1314

**Niezadowolony stroliciel forte-
planów ze Lwowa, Artur Smu-
tany, Kraków, Piotra Michała-
wskiego 14, I p. Pensjonat
Polana, przyjmuje strojenia
i reperacye. 1494**

Do sprzedania:
Wózek dziecięcy, rower, lo-
downia, koń na biegunach,
chódulk kokosowy 7 m. du-
gi i matynek do mielenia ma-
ki. Ul. Kazimierza wielkie-
go Nr. 80, parter oficyny na
prawo. 1551

Kawaler lat 29,
przystojny, zamożny, inteli-
gentny, ożeni się z panną lub
wdową do lat 26 o miłej pu-
terlichowności, zamożną, ma-
jącą gospodarstwo lub dobrze
prosperujący interes. Rzecz
traktuję poważnie, za dyskrec-
cyę ręczę. Zgłoszenia pod
„Blondyn lat 29” do Admin.
„Gońca”. 1554

Kupię płaszcz
oficerski nie bardzo zniszczo-
ny. Poste-restaute Tadeusz
Grochowalski. 1504

Rower damski i męski
w dobrym stanie do sprze-
dania. Wiadomość pl. Bisku-
pi w szkole. 1535

Krawczyń do umu
do szycia dziecięcych sukien-
ek poszukuje się. Zgłoszenia
Inż. Król, Wiślna 2. 1558

Sprzedam ładny dom nowy
z dwoma oficynami i przyna-
leżnościami blisko stacyi kole-
jowej Krzeszowice. Franci-
szek Wójcik, Tenczynek. 1559

Do sprzedania
sklep towarów mieszanych.
Wiadomość w Administracji
„Gońca”. 1529

Krawcowa,
panna, poszukuje umeblowa-
nego pokoju o skromnem ur-
ządzeniu. Zgłoszenia nadsy-
łać do Admin. „Gońca” pod
„Krawcowa”. 1574

Motocykl Moto-rewa 1573
do sprzedania. Podgórze, Rę-
kawka 10, parter na lewo.

Lektorki, 1571
lub dame de Compagnie, mło-
dej, eleganckiej, wesolej i bar-
dzo muzykalnej, poszukuje
starszy, dystyngowany kawa-
ler. Oferty szczegółowe pod
„Samotnik” do Adm. „Gońca”.

Starszy rzemieślnik kolejowy
szuka mieszkania z całym ur-
trzymaniem przy samotnej
starszej osobie. Węgiel zapo-
wiony. Zgłoszenia do Admin.
„Gońca” dla „Kolejarza” 1569

Panna w średnim wieku
znająca się na gospodarstwie
domowym, poszukuje posady,
najchętniej u starszego ka-
walera. Adres: Helena Roz-
wadowska, Kaczkowskiego 3,
Tarnów. 1568

Kupuję wyczeszki 1563
i obejste włosy: oraz polecam
wielki wybór artystycznych
fryzur: warkoczy i najmod-
niejszych loków. Przyjmuje
wyczeszki do wyrobienia itd.
Zakład Kosmetyczny Franci-
szki Budziaszek, Grodzka 1. 3.

Maszyna do pisania,
system amerykański, pismo
polsko-niemieckie, do sprze-
dania. Zielona 20, parter na
lewo od 2-3 popoł. 1572

Pudełka z pasty
płacę 20-30 h za sztukę. Od-
biór w każdej ilości, w Ajen-
cyi handl. M. Nurka Kra-
ków, ul. Karmelicka 12 I p.
1408

Ważne dla wszystkich!
Długoletni współpracownik pierwszorzędných
firm tak krajowych jak i zagranicznych, a osta-
tnio główny kierownik Wojskowych Zakładów
dentystycznych w Badenie 1569

HUGO PELIKAN
otwiera z dniem 1-go czerwca 1919 r.
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
w Podgórzu przy ulicy Brodzińskiego i. 1
i poleca się łaskawej uwadze Szan. T. Publiczności.

Zarejestrowana Kasa zapomogowa dla chorych w Trzebini
rozpisuje niniejszem
konkurs na posadę lekarza tejże kasy.
Wymagana dłuższa praktyka szpitalna. Zgłoszenia należy
wnosić do Zarządu tejże kasy. 1570

Odstąpię za skromną dopłatą
udział w terenie naftowym, za odna-
jęcie 3-4 pokoi z komfortem.
Zgłoszenia pod „Ezet” do Administracji „Gońca”

Poleca p. t. Kupcom prawdziwą terpentynową
PASTĘ DO OBUWIA
w różnych wielkościach
Fabryka wyrobów chemicznych M. NURKA
w Krakowie, Krowoderska 68.
Biuro zamawiań i ekspedycya Karmelicka 12, I. p.
Wysyłki uskuteczniarn odwrotnie, na cały obszar Rzeczy
pospolitej. 1533

ANTYSEPTYCZNY! wszelkich Bezszkodli-
wych domieszek, spo-
rządzony pod kontrolą lekarską.
PUDER dla dzieci „DERMA”
(Pudełko K 2-50) 1283
Wyrobu Laborat. chem.-kosm. „Derma” (St. Studnicki Dr. med.
J. Czernik). Do nabycia w aptekach, drogueryach i perfumeryach.

NADSZEDŁ 1510
LAKIER DO KAPELUSZY.
DROBNER — KRAKÓW.

Telefon Nr. 3284.
Zakład artystyczno-cynkograficzny
„FOTOCHEMIA”
w Krakowie-Podgórzu ul. Krakusa I. 9
pod nowym zarządem przyjmuje
zamówienia na klisze kreskowe
i siatkowe. 1476

„POLONIA” najlepsza
pasta do obu-
wia z fabryka wyrobów chemicznych
BERISCH HAMMER
Kraków, Meiselsa 15. 648

II NOWOSCI DLA PAN !!
pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwa-
bne, jedwabie na metry
Perfumerya — Dystynkcye oficerskie
polecają 430
E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gl. 5.

KURSA PRAWNICZE
„IUS” Rynek główny L. 22. „IUS”
KRAKÓW
Szybkie przygotowanie przez łachowe siły a) do egzaminów
i rygorozów prawnych Uniwersytetu krakowskiego i lwow-
skiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.
System dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupeł-
ności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby
pisemny opuszczenia miejsca pobytu.
Lekcyje zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczanie akryptów, akrotów i ustaw.
Informacye i prospekta na żądanie.
Przygotowanie odpowiedzi do zmian politycznych.
Dla Królewików zapoznanie drogą pisemną z ustawodaw-
stwem i administracyą.

ARTUR LORIE
Kraków, ulica Starowiślna L. 19
poleca 669
materyały budowlane
Cement portlandzki: **Górka, Szczakowa i Pod-
górze.** Gips murarski, szlukaterski i alabastrowy,
wapno skaliste proskowe, **nawozowe** i hydrau-
liczne (Romancement), dachówkę w różnych gatun-
kach wyrobu firmy „Aktiengesellschaft der Wie-
ner Ziegelwerke Wien”, łupek asbestowy, papę da-
chową, karbolineum, smoła poguzowa, smary do
wozów i „Towoty”, posadzkę betonową i rury be-
tonowe, posadzkę steingutową i rury steingutowe.
WYKONUJE KONSTRUKCYE DACHÓW
(PATENT „STEFANIA”)
JAKOTEZ PODŁOGI ASBESTOWE
Zamówienia uskuteczniarn szybko i starannie
po cenach bardzo przystępnych.

Pastę terpentynową do obuwia
„KRAKOWIAK”
i masę do podłóg, w różnych kolorach dostarcza
fabryka wyrobów chemicznych
„KRAKOWIAK”
Kraków — Podgórze, ulica Kalwaryjska 27.
Wysyta również na prowincyę. 1530

ZA POZWOLENIEM MINISTERSTWA SKARBU
Najstarsza Loterya Klasowa w Polsce 1561

Polska Krajowa
Loterya Klasyczna



R. G. O.

składać się będzie w II. półroczu 1919 r.
Z 70.000 losów 35.000 wygranych i 17 premii. — Suma wygranych, 11 milionów 592 tysiące marek.
Ciągnięcie I. klasy dnia 14 i 15 sierpnia 1919 r.

Podział losów na ćwiartki i ósemki.
Sprzedaż losów oddaną zostanie we wszystkich większych miejscowościach kraju.

Generalna reprezentacya
na GALICYĘ I ŚLĄSK **WITOLD WILKOSZEWSKI**
Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. Dra Wilkoszewskiego, Kraków, ul. św. Anny L. 9.